

Protokół przesłuchania świadka. 60.

Dnia 18 maja 1946 r. ja Antoni Kwoll, Szeka Grodzki, de-
legowany do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w
Łodzi w imię Głównego Komisji w Warszawie przy ulicy Al. Jerozolim-
skiej nr 41, w obecności protokolantki Jany Grynowej, prze-
słuchałem w Łodzi art. 107 i 115 K. P. K. w charakterze świadka
Wacława Korwałowskiego, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności
za fałszywe zeznanie, zeznał w następujący sposób:

Wacław Korwałowski urodz.
20. I. 1896 r. w Łodzi syn Je-
noba i Józefy, synu. wym. nat.
z zawodu karpień, zam. w Łodzi
przy ul. Brackiej nr. 18 m. 39.

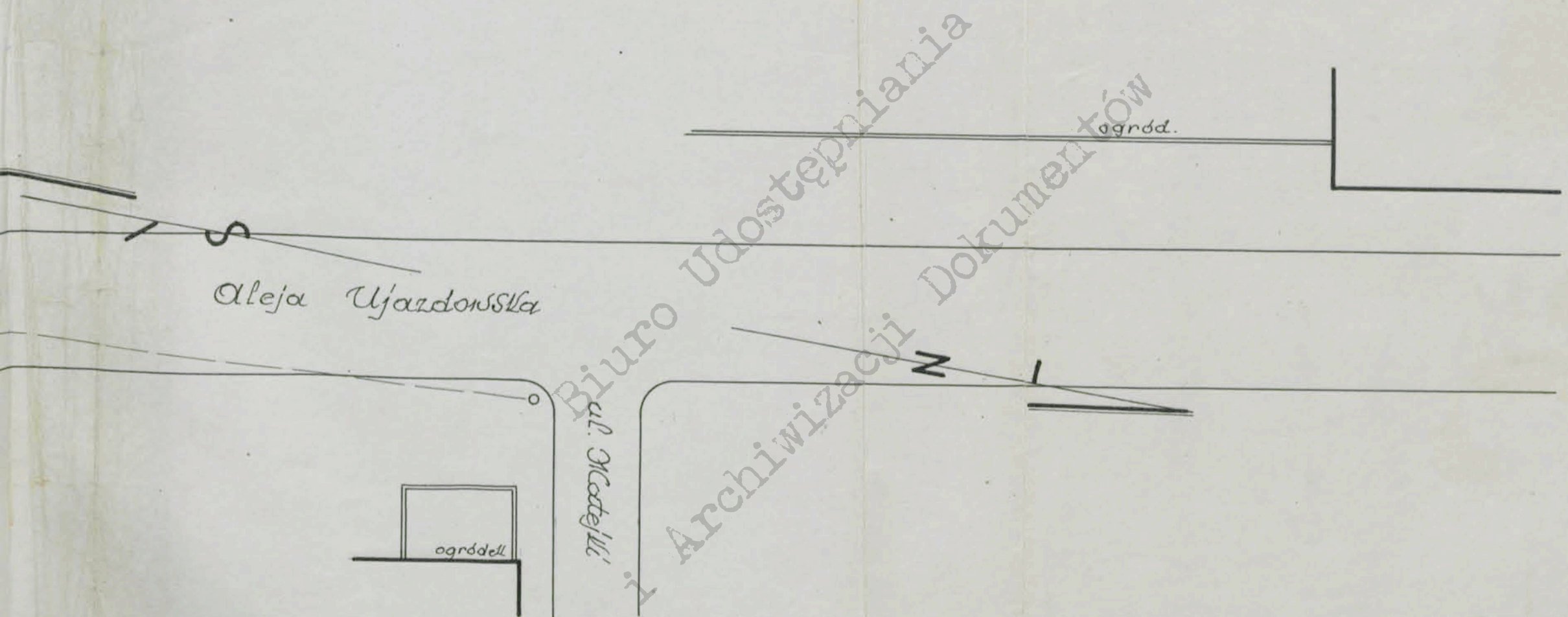
Doby nie pamiętam w jakim czasie było to w roku 1943.
przechodziłem ulicą Młotkowską w kierunku Al. Ujazdowskich
gdzie miałem się jechać na rowerze, sportowym, do domu
nr. 22 w Al. Ujazd. i naprzeciwko składowi 2 lekkie kana-
liny maszynowe sufami w przeciwnych kierunkach. W tym
było na wprost ulicy korpulentna kobieta i Piusa XI po obu
stronach ulicy. Z przodem był na rogu ulicy Młotkowskiej
gdzie białym z uszami i czarnym w łodzi obrotowym kierownic-
kami przodem biała przy karabinach. Najpierw przyjechał obok
D-ów w łodzi obrotowym karabinach i ustawił się na środku jezd-
ni w odległości mniej więcej 15 metr. od wylotu ul. Piusa XI.
Stali oni systemem do punktu Ujazdowskiego. Po pewnym czasie
przyjechało kilka samochodów (1. zm. białe) z których
zaśw. wyprosiły się cywilne osoby związane po obrach z opes-
kami na wozach i stały się na ustach. Doprowadzani ich po
obrazach w grupie pod egzekucją celarni przy obrot-
grup. Ładnie było dwie jednostki. Wskazywani na środku
jednostki istniejące, podnieśli się na dwie osoby z których jedna
stała obok I grupy druga obok II grupy. Po rozkroku pierwszy
grup. przyprosił ich o dwie osoby, ustalając je przy wy-
poprawnie rozkroku osób. Wskazywani z całej strażnicy, i
jaki z samochodami wyprosił ich z zamierzonymi osobami
związanych po obrach. Poemtemo rachowaniem przyprosił

nych więziń - obliczaniem ich ponad pięćdziesiąt, lecz wstrzyma-
 wrazeniu, jakie wyżyła na mnie ekspercja, rachunek mi się
 pomylił. Okładnie grupy były rozdzielane już na jezdni. Przej-
 eam, że łaznie mogło być ponad 100 (około) osób. Lufa ekspercja
 została wrócić gołymi, a więc odbywała się w baroko szklana
 lampie. Po skwiczeniu ekspercji jeden - SS-mann, oficer, pod-
 chodził do radejgo ciata i waga sprawował (proszka kopas)
 my ulicy - widać jeszcze żyje. W razie gdy któraś ofiara
 poruszała się, strzelał do niej z rewolwem. Ogółem oddał pięć
 strzałów. Po sprawieniu SS-mani odjechał, a podjechały bu-
 dy i jacy cywili ludzie porożnieli zwiżane ramiona i ci-
 ta, biorąc za głowę i nogi, wstawali do bud. Wszyscy ofi-
 ry były jedynym ubranie. Po zataśowaniu wszystkich wsi
 spuszczano ulicę, poczem budki oraz samochód w sprzątan-
 ni bez skroby, odjechał w kierunku Belwera. Po odjeździe
 samochodu skierowało naradę maszynowca i wszyscy się wyje-
 chali.

Również wiadomości o wydarzeniach ze znaczący odległości, która
 odbyła się w domu nr. 49 przy ulicy (ul. Światł.).
 przed domem, w którym wówczas mieszkaliśmy. Odbyła się ona
 również w 1943r: jednak przed ekspercją w ul. Ujazdowskiej.
 Rozdzielano wtedy obywateli mężczyzn, między innymi również
 krawca Łabędz. Podczas ekspercji przyjeżdżał piechota
 więziń przywieziono z budki i wyprawiano je nocie. W
 byli oni zwiżani ani lei nie mieli zawiżanych oczu.
 Byli lei w cywilnych ubraniach. Po dokonaniu ekspercji
 pomastrowano jezdnie, polewając ją wodą. Ciata zataśowania do
 budki, która odjechała w kierunku Krowczyńskiego Pałacowego.
 Podczas ekspercji strzelał do SS-mannów, a zbudow-
 meria łupnęła straci obywatela. Więcej o tych sprawach
 nie wie. Wierzę, że ten protokół zakończono. P. B. I

Ignacy J. Turow
 Protokolant - Jędrzejowski

Stwarden
 Walter Rodzicki



Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów